Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 80 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Sobota, 21-go stycznia

№ 4.

KONIEC SAMORZĄDÓW

Dziś rano komisja administracyjna obradowała nad artykułem projektu ustawy samorządowej, dotyczącym zatwierdzenia wójtów, prezydentów i wiceprezydentów miast. Projekt rządowy pozbawia zupełnie dotychczasowych praw wydziały sejmikowe w Poznańskiem i w Małopolsce, oddając prawa ich władzom administracyjnym. W dyskusji poseł Wierczak domagał się, aby starostom względnie wojewodom zostawić jedynie prawo veta co do wyboru, jednakowoż sanacja poprawkę tę odrzuciła. Wówczas poseł Wierczak oświadczył, że jest to pogrzeb III klasy, urządzony samorządom i że najlepiej byłoby uchwalić mianowanie wójtów i prezydentów przez władzę. Poseł Duch (BB) oświadcza na to, że wie, iż poseł Wierczak takiego wniosku nie postawi, ale gdyby go postawił, to sanacja chętnie za nim będzie głosować.

Poseł Wierczak: — Ja wam tylko pomagam, żebyście nie byli obłudni i nie udawali, że chcecie uchwalić ustawę samorządową.

Uchwalono też m. in. zmianę, że prezydentów większych miast, których dotychczas zatwierdzali wojewodowie, obecnie zatwierdzać będzie minister, a prezydenta m. Warszawy, którego zatwierdzał Prezydent Rzpitej, zatwierdzać będzie Rada Ministrów.

Sprawa zamordowania zboczeńca.

WARSZAWA, 20. 1.

W Sądzie Okręgowym w Warszawie toczy się dziś proces o potworne zamordowanie zboczeńca, aktora żydowskiego Abrama, Ichoka Gotfrieda, lat 43. Zwłoki Gotfrieda znalezione zostały w pobliżu wału fortecznego na Marymoncie z mocno zaciśniętym krawatem na szyi.

Denat był bez ubrania, w skarpetkach, przyczem nie znaleziono ani marynarki ani pieniędzy. Policja drogą żmudnych dochodzeń ustaliła, że Gotfried przebywał w towarzystwie prostytutek, które znały jego zboczenie, polegające na żądaniu, aby kobiety lekkich obyczajów dusiły go za gardło. Pośród wielu zatrzymanych kobiet, tak zwanych chustkowych, jedna Zofja Kuzia, nosząca przezwisko „Zośki Pomidor" przyznała się, że bawiła się z Gotfriedem na polach pod Marymontem.

Gotfried żądał od niej, by ściskała go mocno krawatem za gardło wskutek czego zadusiła go. Zabrała marynarkę z pieniędzmi jako zapłatę i pozostawiła trupa uciekając. Akt oskarżenia popierany przez prok. Missunę zarzuca Zośce Pomidor, liczącej lat 49 zabójstwo Gotfrieda.

Z zeznań złożonych przez Zofję Kuzię przed policją wynika, że Gotfried po zaciśnięciu krawata nie bronił się wcale i nie dawał żądnych znaków życia. Wówczas prostytutka widząc, że leży i nie porusza się, zabrała płaszcz i uciekła. Komplet sądzących stanowią sędziowie: Leszczyński, jako przewodniczący oraz Chmielarz i Choroszewski

Powołano na rozprawę 16 świadków oraz w charakterze biegłego prof. dra Grzywo Dąbrowskiego. Na żądanie urzędu prokuratorskiego sprawa toczyć się ma przy drzwiach zamkniętych

Chiny krzyczą, Japonja bije - Ameryka medytuje.

CHINY KRZYCZA.

SZANGHAJ, 20. 1.

Cała prasa chińska surowo krytykuje niepowodzenie Ligi Narodów w sprawie konfliktu chińsko japońskiego. Cały kraj stoi za rządem nankińskim. Domaga się stanowczo wojny obronnej i przeciwstawia się inwazji japońskiej w Dżehol.

JAPONJA ODMAWIA.

TOKIO, 20. 1.

Pierwszę komentarze, dotyczące wczorajszych obrad genewskich, wskazują, że Japonją nie jest skłonna do zmiany stanowiska w stosunku do propozycji, wysuwanej przez komitet 19tu, specjalnie sprzeciwiając się włączeniu w porządek dziennej kwestji nieuznania nowego państwa mandżurskiego.

WASZYNGTON CZUWA.

NOWY JORK, 20. 1.

Prezydent Roosevelt urał się specjalnym pociągiem do Waszyngtonu, gdzie ma odbyć konferencję z Hooverem. Rooseveltowi towarzyszą w drodze jego przyjaciele i doradcy, z którymi podczas przejazdu prezydent omówi szereg ważnych zagadnień. Tego rodzaju narady, zwane popularnie w Ameryce kuchennym gabinetem (kitchen cabinet), mają duże znaczenie polityczne. M. in. towarzyszą Rooseveltowi: Norman Davis, prof. Moley i Tugwell.

WASZYNGTON. 20. 1.

Roosevelt przybył tu, owacyjnie witany przez tłumy publiczności, zgromadzonej wokoło dworca, skąd automobilem udał się do hotelu. Ropołudniu Roosevelt odbył konferencję z sekretarzgm stanu Stimsonem. Temat rozmów nie został ujewniony. Wieczorem odbyła się konferencja z przywódcami demokratycznemi Kongresu.

WASZYNGTON, 20. 1.

Senat przyjął uchwałę upoważniającą Prezydenta do ogłoszenia zakazu eksportu broni.

Zeznania kapitana Borucha i majora. Chaima

dopomogły do skazania redaktory „Momentu"

WARSZAWA, 20. 1.

W żargonowym „Momencie" ukazała się notatka pod adresem rabina wojskowego Borucha Steinberga, że narazil się pobożnym żydom, ponieważ podczas kazania w synagodze Nożyka miał wyrazić się: „Żołnierze żydzi są leniwi i wyszukują sobie tylko święta i inne zabobony, byle uchylić się od służby wojskowej. Po takiem kazaniu zapanowało wśród żydów wielkie oburzeniz i zarząd synagogi postanowił niedopuszczać więcej rabina Steinberga do wygłaszania tam kazań."

Do odpowiedzialności dowódca O. K. I pociągnął redaktora odpowiedzialnego „Momentu", który bronił się, że redakcja zamieściła sprostowanie i przeproszenie rabina. Po przesłuchaniu kapitana w mundurze Borucha Steinberga i majora Chaima Frenkla zapadł wyrok skazujący na 2 tygodnie aresztu i 3000 zł grzywny.

Norma'na kronika polska.

Olbrzymie nadużycia
w Urzędzie Pożyczek Polskich.

Prok. Sieroszewski przystąpił do opracowania aktu oskarżenia w sprawie wykrytych ogromnych malwersacji w urzędzie pożyczek państwowych w Warszawie. Sledztwo obejmuje 7 wielkich tomów.

Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że nadużycia sięgają setek tysięcy złotych. Popełnia᠌ne one były w sposób tak nie słychanie pomysłowy i przestępcy działali tak ostrożnie, że w chwili obecnej władze mają ogromne trudności z ustaleniem, kto ma być pociągnięty do odpowiedzialności karnej Narazie skonkretyzowano oskarżenie tylko przeciwko dwu urzędnikom, Jaworskiemu i Jarkiewiczowi, pozatem trzem pośrednikom Kaczorowi, Alewskiemu i Szymczakowi.

Wręcz niesłychane stosunki, jak wynika z aktu oskarżenia, panowały w urzędzie pożyczek państwowych. Instytucja ta została stworzona celem przewaloryzowania pożyczek państwowych, wydanych przez państwo w czasach inflacyjnych, na pożyczki złotowe. Do nowego biuro przyjęto odrazu 140 kontraktowych urzędników, bez wszelkich kwalifikacji wyniki czego prędko dały się odczuć. Mimo tak wielkiej liczby urzędników, procedura załatwiania spraw trwała całemi latami. Z tego stanu rzeczy postanowiło skorzystać dwu funkcjonarjuszów, w tem kierownik biura Jaworski.

Kombinacja polegała na tem, że urzędnicy weszli w porozumienie z kilkunastu oszustami. Załatwiano wyłącznie sprawy, pochodzące od oszustów, natomiast sprawy, w których starali się petenci osobiście, rozmyślnie opóźniano.

Urzędnicy komunikowali oszustom i wydrwigroszom nazwiska osób, których sprawy są opóźniane, ci zkolei udawali się do tych pokrzywdzonych i układali się, że za odpowiednim wynagrodzeniem natychmiast im sprawę załatwia. Najmniejsze wynagrodzenie pobierano 1.000 zł., w wielu wypadkach 30.000 zł. i więcej

Ogółem w kieszeniach oszustów utonęło około miljona złotych, z czego współdziałający z nimi urzędnicy dostawali odpowiednią część.

W charakterze świadków powołanych zostanie około 200 osób. Oszuści, jak ustaliło śledztwo, mieli w Warszawie zorganizowane duże biuro i posiadali agentury we wszystkich większych ośrodkach Polski.

ŚPIEWAJĄCĄ ODPORA SANACJI.

Czytamy pod tym tytułem w dzisiejszym „Robotniku".

P. Albrecht Radziwił wychowywał się za młodu w korpusie paziów w Petersburgu. Korpusu tego już obecnie niema, ale po świecie całym rozproszeni są jego byli wychowankowie, którzy co roku urządzają zjazd koleżeński.

W tym roku zjazd podejmował ze staropolską gościnnością p. Albrecht Radziwił w swym pałacu przy ul. Ujazdowskiej.

Na przyjęciu odśpiewano hymn polski oraz stary carski hymn Boże cara hrani

W jakiej kolejności hymny odśpiewano nie udało nam się ustalić.

Bez komentarzy i na odpowiedzialność Robotnika.

Fabrykantów też można zamknąć...

W ostatniej Gazecie Polskiej pisze ABC znajdujemy odpowiedź na zarzuty podniesione przez „Kurjer Polski" przeciwko takim środkom z zakresu polityki cen. jak wprowadzenie kontyngentów przywozowych na artykuły kartelowe, które mają być zaprowadzone o ile ceny nie zost ną odpowiednio zniżone

Kurjer Polski pisał między innemi ee ta kie metody z konieczności doprowadzą do zamknięcia warsztatów pracy i bezrobo ia. Otóż Gazeta Polska tak o tej sprawie pisze

„Jeśli ostrzeżenie o zamknięciu warsztatów miałoby być — czego z resztą nie przypuszczamy — zapowiedzią jakiejś zorganizowanej akcji, to musielibyśmy z góry uprzedzić że tego rodzaju proba skończyłaby się kiepsko. Bo można „zamykać" nietylko fabryki.

Oto czego się doczekali współpracujący z rządem, zwłaszcza przy wyborach, przemysłowcy. Co im zostało z tych lat kiedy ludność całej Polski entuzjastycznie wybierała posłem do sejmu z jedynki p. Minkowskiego, wybitnego działacza kartelowego.

Koniec wywłaszczania polaków z ziemi

W dniach najbliższych wpłynie do Sejmu projekt ustawy w sprawie zaniechania ogłoszenia na rok 1933 wykazu imiennego gruntów podlegających przymusowemu wykupowi na cele reformy rolnej.

Zgodnie z tym projektem grunty, które w ramach planu parcelacyjnego na rok 1933 podlegałaby przymusowemu wykupowi na podstawie ustawy o wykonanie reformy rolnej— nie będą przymusowo wykupione, a przewidziany w tejże ustawie wykaz imienny majątków podlegających przymusowemu wykupowi nie będzie w bieżącym roku ogłoszony.

Obecnie ustawą o reformie rolnej wydaje się nam jakimś śmiesznym anachronizmom Nie chce się wprost wierzyć, że przed kilku jeszcze laty spory o wykonanie reformy rolnej były nieraz głównym przedmiotem walk politycznych.

Dzisiaj każdy ziemianin chciałby w jakikolwiek sposób sprzedać swą ziemię, a mało jest włościan, którzyby ją chcieli kupić. Ci którzy korzystali z dobrodziejstw ustawy o reformie i zadłużyli się by nabyć ziemię, są dziś w najcięższym położeniu. Z drugiej strony ziemianie są dzisiaj trzeba to jasno powiedzieć tylko formalnymi właścicielami majątków. Faktycznie należą one do wierzycieli.

Pogresja podatkowa, kryzys rolniczy kredyty w bankach państwowych okazały się skuteczniejszym od reformy rolnej sposobem wywłaszczenia większej własności.

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej jest w tych warunkach zupełnie zbyteczna. Większa własność i bez niej chyli się ku upadkowi. Potwierdził to wczoraj wystrzałem z rewolweru w swą skroń Feliks Karczewski.

Powieści kryminalne
Z tamtego świata

Jeśli dalej tak wszystko pójdzie gładko, jak dotąd, to doczekamy się wkrótce na półkach księgarskich najnowszej powieści Edgara Wallac'a. Wprawdzie nie można się uskarżać, aby twórczość jego była skąpa, no i — co najważniejsze — głośny ten pisarz kryminalny już od kilku miesięcy nie żyje! a ię dla zapalonego spirytysty, a wiadomo że Wallace był nim za życia, nie jest to żadną przeszkodą. Cała gmina spirytystów londyjskich zbiera się co wieczór i przy pomocy medjum rozmawia ze zmarłym pisarzem. „Duch" dyktuje opowiadania, które dług letni sekretarz Wallace'a, Bob Curtis, uważa za najautentyczniejsze w świecie dzieła swego zmarłego szefa.

Ważną rolę w tych seansach odgrywa dyktafon, czyli fonograf odbiorczy, notujący słowa na wałku. Wallace używał zawsze za życia tego aparatu, dyktując do niego swe dzieła, które następnie sekretarz spisywał na maszynie, Otóż niedawno po seansie, na którym „duch" Wallace'a oznajmił, że Curtis niebawem będzie miał orzech trudny do zgryzienia, kolega zmarłego pisarza Horler, również spirytysta przestał sekretarzowi kauczukowy wałek, który nałożony na aparat oznajmił najautentyczniejszym głosem Wallace'a: „Posługiwać się będę tym przyrządem, aby dyktować me powieści"... poczem następował początek opowiadania: „Wczesnym rankiem Brendle wyszedł..."; wprawdzie ostatnie słowa wypowiedziane były głosem Horlera, ale spirytyści wierzą oczywiście, że to autentyczny duch Wallace'a, zabawiwszy się najpierw w „speakera" czyli zapowiadacza, następnie przez usta Horlera, jako dobrego medjum zaczął dyktować swą nejnowszą pośmiertnąpowieść.

Możnaby coprawda przypuszczać, że Holer posiadał wałek z temi słowami Wallace'a ale wtedy pomiędzy wyżłobieniemi w kauczuku słowami Wallece'a a Horlera powinna być jakaś przerwa, jakiś znak wskazujący na to że aparat dwukrotnie wprawiany był w ruch Tymczasem najskrupulatniejsze badania miały wykazać, że oba głosy zostały zanotowane bezpośrednio po sobie bez przerwy. Czyli, że Wallece dyktuje jnż początek swej nowej powieści... z za grobu!

Warto przytem zaznaczyć, że w ostatnich latach namnożyło się w Anglji gmin spirytystycznych, tworzących jakby odrębną sektę wyznaniową. Oczywiście członkowie ich rekrutują się z pośród wyznawców sekt protestanckich; jest to również jeden z dowodów zupełnego upadku protestantyzmu w Anglji, jedni powracają na łono Kościoła katoliekiego, inni odstręczeni oschłością i pustką dogmatyczną kościoła anglikańskiego tworzą nowe dziwaczne sekty jak wspomniana sekta spirytystów.

Spóźniony ślub.

W Hodmeże Vasarley na Węgrzech odbył się niedawno ślub staruszków. 84 letniego rolnika z 80 letnią kobietą. Byli oni narzeczonymi już 50 lat.

Winę za tak wielkie opóźnienie ślubu ponosiła staruszka, która niegdys na oświadczyny swego narzeczonego odpowiedziała

— Wszystko to są frazesy. Chcę dowodów. Niech pan przyjdzie za 50 lat. Jeżeli i wówczas pan nie zrzeknie się swych zamiarów wyjdę za pana.

No i wyjątkowy ten narzeczony poczekał pół wieku.

—ooo—

KRONIKA

STYCZEŃ
21
Sobota

KALENDARZYK

Agnieszki p.

Walka o umowę zbiorową
w przemyśle pończoszniczym

(a) W niedzielę dnia 22 stycznia r. b, o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 64 zwołane zostało walne zgromadzenie wszystkich robotników przemysłu pończoszniczego. Tematem obrad będzie obecnie przeprowadzana przez przemysłowców zniżka płac robotniczych, tudzież program akcji, jaka podjęta ma być w kierunku doprowadzenia do zawarcia umowy zbiorowej.

Zebranie zapowiada się nader burzliwie i powzięte mają być doniosłe uchwały w kwestji strajku, dla poparcia żądań robotniczych

Pożar w gmachu P. K. O.

(a) W dniu wczorajszym w piwnicach gmachu P. K. O. przy ulicy Narutowicza 45 z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn wybuchł pożar.

Ogień powstał w piwnicy, gdzie nagromadzona jest większa ilość drzewa opałowego. Do akcji ratowniczej wezwano II oddział straży.

Wskutek silnego dymu, lokal P. K. O. tudzież lokal Rady Wojewódzkiej B.B.W.R. mieszczący się w tymże gmachu wypełnione zostały czadem.

Pożar ugaszono w ciągu pół godziny. Straty nieznaczne.

Zamach samobójczy.

(a) Na ul. Sienkiewicza przed posesją 147 popełnił zamach samobójczy bezrobotny 19-letni Adoch Helman zamieszkały przy ulicy Wapiennej 10.

Helman z nieustalonych dotychczas przyczyn w celach samobójczych zażył większą dozę jodyny i znaleziono go w stanie osłabionym na chodniku.

Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata w stanie osłabionym do szpitala zapasowego.

Mocne argumenty
zaprowadziły go do kryminału.

(a) W nocy na 5 grudnia 1932 r. około godziny 24-ej na ulicy Piotrkowskiej 178 na spacerującą prostytutkę Zofję Iwańską (zamieszkała przy ul. Głównej 42) napadł jakiś osobnik i laską zwalił z niemi przy pomocy uderzenia w głowę.

Dochodzenie ustaliło, że napastnikiem był sutener Władysław Skotnicki, zamieszkały przy ulicy Karola 30, poprzednio karany 2 letnim więzieniem za zabójstwo.

Skotnicki przed niedawnym czasem wyszedł z więzienia i szukał kochanki prostytutki, która by go utrzymywała. Napastował Iwańską, albowiem miała ona swą „kawalerkę" i poważne zyski. Gdy stawiała opór i odmawiała okupu na wódkę. Skotnicki rozprawił się ostatecznie z Iwańską, sądząc, że w ten sposób zmusi ją do uległości. Sprawa jednak przybrała inny obrót i Skotnicki wczoraj stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi, który rozpoznawał sprawę pod przewodnictwem s. Lewandowskiego. Po naradzie Sąd skazał 30 letniego Władysława Skotnickiego na 6 mies. więz.

Kto zostanie dyrektorem łódzkiej kasy chorych?

(a) Sprawa zmiany na stanowisku dyrektora łódzkiej kasy chorych, jest już przesądzona. Jak nas informują dyrektor Samborski przechodzi na stanowisko dyrektora kasy chorych w Poznaniu. Na stanowisko ustępującego dyrektora Samborskiego, przewidziane są dwie kandydatury, a mianowicie naczelnika wydziału ubezpieczeń w Warszawie p, Dworskiego, oraz kandydatura b. wicewojewody łódzkiego, a obecnie wojewody Lwowskiego dr. Józefa Rozznieckiego. Jak wiadomo dr. Rożniecki w dniach najbliższych opuścić ma stanowisko wojewody we Lwowie, jakoteż opuścić całkowicie stanowisko w administracji państwowej i przenieść się do służby w instytucjach społecznych.

Podatek obrotowy w cukierniach

(a) Izba Skarbowa na zasadzie okólnika Ministra Spraw Wewnętrznych wyjaśniła podległym urzędom skarbowym kwestję opodatkowania obrotów cukierni.

W myśl tego wyjaśnienia, cukiernie od obrotu osiegniętego z tytułu konsumcji wyrobów na miejscu opłacają 2 proc. stawkę podatku przemysłowego od obrotu,

Natomiast od wyrobów, sprzedawanych nazewnątrz, stosowana ma być ulgowa stawka podatku obrotowego, przysługująca warsztatom rzemieślniczym.

Obroty cukierni, podlegające zniżonej stawce podatkowej, ustalane będą przez komisję szacunkowe na podstawie ksiąg handlowych, lub na podstawie orzeczenia rzeczoznawców.

Wspomniane stawki ulgowe wymierzane będą już od obrota osiągniętego w r. 1932

—oOo—

Oszukańczy rekord.
Oszukał stronę przeciwną, a potem spólnika.

(a) W dniu 10 lutego 1932 r. Jan Olechowski i Wiktor Madaliński założyli wspólnie sklep spożywczy przy ulicy Chrobrego 5, składając udziały po 1000 zł każdy.

Sklep prosperował nietęgo i postanowili go w kwietniu zlikwidować względnie sprzedać.

Ogłoszenia podane przez nich w pismach doprowadziły do tego, że zgłosił się do nich Roman Stasiak, zamieszkały w Ozorkowie i tamże posiadający sklep.

Po targu między Stasiakiem a Olechowskim i Madalińskim stanął układ, na mocy którego Stasiak oddawał za sklep w Łodzi swój sklep w Ozorkowie oraz dopłacał 1000 złotych.

Olechowski jednakże widząc, z kim zacz ma do czynienia, użył wybiegu. Oświadczył, że dla przejęcia sklepu w Ozorkowie potrzebuje aktu rejentalnego. Stasiak zgodził się i spisano odnośny akt, którym przekazywał na własność Olechowskiego i Madalińskiego swój sklep.

O przekazaniu sklepu w Łodzi na własność Stasiaka nie było mowy.

W dniu 7 kwietniu 1932 r. Stasiak przybył do Łodzi, by objąć w posiadanie sklep przy ulicy Chrobrego 5. Ze zdumieniem stwierdził, że sklep został przez Olechowskiego i Madalińskiego opróżniony w międzyczasie i wynajęty innemu za zapłatą.

Gdy wrócił do Ozorkowa stwierdził, że z jego sklepem dwaj wspólnicy postąpili w podobny sposób, albowiem wywieźli artykuły i niektóre urządzenie.

Poszkodowany Stasiak zwrócił się do policji, poszukiwania jednakże nie dały rezultatu.

W listopadzie 1932 r. Stasiak, bawiąc w Łęczycy, spotkał Madalińskiego i wskazał go policji.

Madalińskiego aresztowano. Badany przez policję wyjaśnił rzeczywisty stan rzeczy. Oto Olechowski po wspólnie dokonanem oszustwie oszukał jego również. Zabrał w sprytny sposób rzeczy, sprzedał je, a następnie z pieniędzmi uzyskanemi z zamiany sklepu i sprzedaży rzeczy zbiegł.

Madaliński bał się zgłaszać do policji w obawie odpowiedzialności.

Na skutek wszczętych poszukiwań w dniu 7 grudnia 1932 r. ujęty został również Olechowski. Obaj wspólnicy w dniu wczorajszym stanęli przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Po rozprawie Sąd ogłosił wyrok, na mocy którego skazani zostali 35-letni Jan Olechowski na półtora roku więzienia a 38-letni Wiktor Madaliński na 1 rok więzienia.

Krwawa bójka na stypie pogrzebowej

(a) W domu przy ul. Batorego 9 (Widzew) w mieszkaniu gospodarza Pełki odbywała się stypa, czyli tak zwana konsulacja z racji pogrzebu jednego z członków rodziny. W uczcie, jaka odbywała się wzięli między innymi udział sąsiedzi Pełki, zamieszkali w tymże domu Józef Bogdan, Władysław Jaskuła, Roman Piasny i Stanisław Piasny

Ucztą mająca za podstawę alkohol w różnych formach zakończyła się bójką między pijanymi biesiadnikami

Między Bogdanem i Jaskułą wywiązała się bójka w czasie której Bogdan poturbował Jaskułę. Wówczas obaj Piasny stanęli poturbowanemu do pomocy i w trójkę rzucili się na Bogdana.

W wyniku wzajemnej bójki, którą zlikwidowała policja Bogdan odniósł 9 ran, Jaskuła 5 ran, Piasny Roman 3 rany głowy i rąk, Piasny Stanisław 2 rany

Rannych opatrzył lekarz pogotowia w lokalu komisarjatu, gdzie awanturników przeprowadzono dla sporządzenia protokółu.

—oOo—

Napad bandytów na sklepową

(a) Onegdaj wieczorem w Koluszkach przy ul. Spalskiej dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na sklepową Wandę Wołówkę, prowadzącą sklep Ludwiki Mikołajewskiej.

Około godz. 19 Wołówka zamknęła sklep położony naprzeciw jej miejsca zamieszkania i zabrała 15 złotych w gotówce oraz budzik poczem udała się do swego mieszkania

W chwili gdy znalazła się w ciemnym korytarzyku przy sklepie, napadło na nią 2 jakichś osobników, z których jeden uderzył ją pięścią uzbrojoną w kastet tak silnie w twarz, że padła bez przytomności na ziemię, Rabusie wyrwali jej sakiewkę z pieniędzmi oraz zegar i zbiegli. Wołówkę znaleźli sąsiedzi zaalarmowani odgłosem walki.

Niezwłocznie wezwano lekarza, który udzielił poranionej pierwszej pomocy. Policja powiadomiona o napadzie wszczęła energiczne poszukiwania i obławy, które trwają dotychczas. Na ślad bandytów narazie nie natrafiono

2 lata więzienia za nieostrożne spowodowanie śmierci

(a) W dniu 10 października r. ub. samochodem prywatnym z Łodzi do Łasku jechał szofer Władysław Florczak

Na ulicy Pabjanickiej przed posesją 87 przy wymijaniu wozu samochód kierowany przez Florczaka wpadł na chłopca Jana Krakowiaka, który wskutek odniesionych uszkodzeń w kilką godzin później zmarł

Florczaka pociągnięto do odpowiedzialności karnej. W dniu wczorajszym zasiadł on na ławię oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Na przewodzie Florczak wyjaśnił że wymiał prawidłowo wóz, dawał sygnały lecz nie mógł widzieć co się dzieje przed wozem Gdy spostrzegł chłopca zapóźno było na wstrzymanie wozu.

Sąd po naradzie skazał 20-letniego Władysława Florczaka na 2 lata więzienia

—oOo—

Smierć sprzedawcy
pod kołami pociągu

(a) Na stacji kolejowej w Gorzkowicach powiatu piotrkowskiego zdarzył się tragiczny wypadek. Sprzedawca kolejowy, 21-letni Stanisław Kąnia z Gorzkowic, w czasie przejazdu pociągu osobowego z Krakowa do Warszawy, podając kanapki pasażerom, w momencie odjazdu potknął się na oślizgłej desce i wpadł pod koła wagonu, które odcięły mu obie nogi i rękę.

Po przejściu pociągu na szynach znaleziono strasznie zmasakrowane zwłoki sprzedawcy które przewieziono do kostnicy

TRUP WISIELCA W LESIE.
Daleka wycieczka.

(a) Na terenie gminy Januszewice, powiatu łowickiego, onegdaj znaleziono w lesie wiszące na drzewie zwłoki mężczyznye w wieku około 30—40 lat w ubraniu robotniczem.

Dochodzenie ustalło, że zachodzi samobójstwa oraz że wisielec wisiał na drzewie już od kilku dni. Przy trupie nie znalaziono żadnych dokumentów, dopiero przy dalszem poszukiwaniu znaleziono przypadkowo, w odległości kilkunastu metrów od drzewa, na którem wisiały zwłoki, portfel z dokumentami, z których ustalono, że samobójcą jest Erwin Jekiel, robotnik, zamieszkały w Budzie Pabjanickiej przy ulicy Piotra.

O samobójstwie powiądomiono rodzinę, która po obejrzeniu zwłok rozpoznała w nich Jekla. Jak dalej ustalono, Jekiel, który od kilku miesięcy pozostawał bez pracy, przed kilkunastu jeszcze dniami udał się w poszukiwaniu pracy i od tej pory zaginął wszelki ślad po nim, rodzina zaś nie kwapiła się z poszukiwaniami, mniemając, iż wędrowiec nie ma możności zawiadomić jej o swem miejscu pobytu.

Baczność amatorzy konnej jazdy.

Tow. Przyjaciół Konnej Jazdy wznawia od 1 lutego br swoją czynność w specjalnej hali przy ul. Al Kościuszki 73, wydzierżawionej od Syndyka masy b. Banku Rzemieślniczego.

Miljonerka z kawiarenki
Cudowna przygoda paryskiej ekspedjentki

Cudowna przygoda spotkała małą ekspedjentkę w kawiarence przy ul. Trevise w Paryżu. Otrzymała list, pisany drżącą ręką rodzonej babki. Babka oznajmiała wnuczce, że odziedziczyła przedwczoraj dziesięć miljonów franków. Mała ekspedjentka osunęła się na ladę, wywracając kilka butelek i dwa shakery od cocktailów. Gdy ją ocucono, przeczytała raz jeszcze tekst listu.

Okazuje się, że babka panny Baratti, zamieszkała w cichem miasteczku nad rzeką Mozelą, posiadała legendarnego „wujaszka w Ameryce". Zdawało się, że ten gatunek ludzi istnieje już tylko na filmie, albo w operetce — tymczasem można i dzisiaj spotkać takie szczątkowe okazy, gdzieś za oceanem.

Dość, że poczciwy wujaszek, umierając, zapisał nieznajomej siostrzenicy szesnaście miljonów dolarów. Siostrzenica dożyła sędziwego wieku, ma pięcioro dorosłych dzieci i trzydziestu pięciu wnuków, w ich liczbie ekspedjentkę małej kawiarenki.

Nie chcąc krzywdzić nikogo (są jeszcze dobrzy ludzie na tym niedobrym świecie) podzieliła spadek na równe częsci i zawiadomiła wszystkich spadkobierców o radosnem zdarzeniu. Pannie Baratti przypadło w udziale dziesięć miljonów franków.

Narazie nic się nie zmieniło w życiu panny Baratti. W dalszym ciągu króluje za kontuarem i rozlewa coctaile, ale klientami jej są przeważnie dziennikarze, którym musi powtarzać od początku niesamowitą historję.

— A co panowie myślą?—powiada hardo — że przestanę pracować? Tyle tylko się zmieni w mem życiu, że już nabyłam kawiarenkę na własność i że wezmę do pomocy zarządzającego.

Ale dziennikarze przepowiadają dziedziczce inny los. Już otrzymała 500 listów miłosnych od nieznanych wielbicieli. 470-ciu to Anglicy, 30 tu — Francuzi.

Widocznie, że spadek funta zrobił swoje Piszą do panny Baratti lotnicy, artyści bezrobotni, zredukowani buchalterzy, pastor angilkański ze Szkocji, który obawia się, że boga ta mademoiselle nie potrafi uczciwie zużytkować pieniędzy, piszą artyści filmowi.

Wszystko na nic. Panna Baratti zaręczyła się z kelnerem, z którym koleguje od dwóch lat w „małej kawiarence".

—oOo—

Teatr i sztuka

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś i codziennie o godz. 8,15 ciesząca się niezwykłem powodzeniem melodyjna operetka w 3 aktach R. Stoltza „Peppina", grana z niebywałem powodzeniem w Warszawie z górą 100 razy z rzędu.

Bilety do nabycia w biurze „Orbis" (ul. Piotrkowska 65, tel. 101—01), oraz w kasie Teatru od godz. 11 do 14 i od 16 do 22 wieczorem.

Humor

ZAPOMNIAŁ GDZIE JEST.

Pogromca zwierząt zajmuje się w klatce tresurą dzikich bestji; gdy mu woźny melduje: „Przyszedł uczeń od szewca z rachunkiem".

— Dobrze, niech przyjdzie do mnie.

PRZYZWYCZAJENIE

Rzeźnikowi Müllerowi telefonują z domu iż żona jego powiła syna, który waży sześć funtów.

— Bez kości?—pyta ojciec.

FLIRT

— Pierwszą moją myślą po obudzeniu jest... pani!

— To samo mówił mi brat pana.

— Możliwe. Ale ja wstaję o godzinę wcześniej od niego.

PRZYTOMNOSC UMYSŁU.

W kilka minut po alarmie nocnym, który wyrwał ze snu gości hotelowych, do grupy podnieconych i skąpo odzianych ludzi, stojących przed płonącym hotelem podchodzi jegomość z zapytaniem:

— Czemu panowie się denerwujecie? Ja ubierałem się zupełnie spokojnie wypaliłem papierosa, poprawiłem nawet krawat

— Bajecznie! — woła jeden z podenerwowanych gości hotelowych — ale czemu pan w takim razie nie włożył spodni?

ZGADZA SIĘ

W sądzie toczy się rozprawa w sprawie rozwodowej.

Sędzia pyta świadka:

— Czy pan był obecny podczas pierwszej kłótni małżeńskiej?

— Owszem panie sędzio byłem drużbą na ślubie.

Jak pozbyć się lokatorów

Widownią krwawej zbrodni, przygotowanej starannie przez mordercę, była przed kilku dniami samotnie położona willa w znanej francuskiej miejscowości Aix-les-Bains, należąca do małżonków Michaud. Pewnego wieczora znaleziono oboje staruszków zamordowanych w okrutny sposób siekierą, leżących w kałuży krwi w przylegającym do willi wielkim kurniku.

O morderstwie doniósł mieszkający w tej samej willi z żoną niejaki Novel, który zjawił się nagle u sąsiadów z twarzą nawpół obłąkaną, z rękami związanemi sznurem i słomą w ustach i po uwolnieniu go z więzów, opowiedział straszną historję o napadzie bandytów, którzy skrępowali go sznurami a Michaudów zamordowali w kurniku. Opowiadanie Novela wydało się jednak władzom śledczym odrazu bardzo podejrzane. — Przy śmierty do muru przyznał się w końcu do potwornej zbrodni.

Plan swój przygotował bardzo skrupulatnie. Wieczorem udał się do kurnika i zaczął dusić jedną z kur. Krzyk kury zwabił do kurnika Michauda i jego żonę. Gdy staruszkowie zjawili się w kurniku, Novel rzucił się na nich z siekierą i zamordował ich. Powodem zbrodni była chęć uwolnienia się od Michaudów. Michaudowie sprzedali bowiem willę Novelowi, ale zastrzegli sobie prawo dalszego używania mieszkania. Chcąc się ich pozbyć Novet zamordował ich.

Reklama to potęga

ODWROT POLSKI.

Wiek 10, zastał Słowiańszczyznę na olbrzymich terenach dzisiejszej Polski — jak się mówi — centralnej — dalej, na Śląsku i nad Wartą — jeszcze dalej, nad Odrą, — wreszcie nad Łabą i jej dopływami. Trzeba było tylko organizatora na wielką miarę, żeby wszystkie plemiona słowiańskie, mieszkające na tych obszarach, skupić i skonsolidować w jeden naród. Wszystko zdawało się tej myśli sprzyjac. I rozbicie Słowian i germańskie nie bezpieczeństwo i wyrastająca zwolna potęga chrześcijańskiej Polski. Organizator znalazł się w osobie Bolesława Chrobrego. Brakło jednak kontynuatorów. Jak błyskawica zapłonał na firmamencie Polski i zgasł. W licznych, jakie prowadził, wojnach z pochodem germańskiej rasy, zdołał pozyskać dla Polski ziemie słowiańskie aż nad Łabą leżące, Łużyce, Miśnie, — żelazne słupy bił w łożysko Sali (lewobrzeżnego dopływu Łaby); wielkie jego dzieło jednak nie miało już kontynuatorów. Tracimy po nim jedną za drugą prowincję — opuszczamy jeden za drugim teren. Tracimy granicę Łaby, potem Haweli i Sprewy, następnie Odry. Bijemy się jeszcze na północy o Pomorze nadodrzańskie. I to z czasem tracimy. Germański „Drang nach Osten" triumfuje. Ulegają mu ziemie słowiańskie nad Dolną Odrą i nad dolną Wisłą. Zagrażać nam zaczyna od północy, zwłaszcza od 13. w. od sprowadzenia Krzyżaków. Nie możemy dotrzymać miejsca. Tracimy i Śląsk.

Dokonało się na przestrzeni paru wieków niezwykłe przesunięcie granic. Niemcy zepchnęli nas z pozycyj na Zachodzie. Wprawdzie skompensowaliśmy sobie te straty przez zdobycze na Jadźwingach, na Litwinach, na Rusi; to jednak nie zdołało zastąpić nam tamtych strat. A w miarę, jak (zresztą już w czasach piastowskich) wzięliśmy się do prowadzenia „polityki wschodniej", straciliśmy nawet zrozumienie znaczenia niemieckiego pochodu naprzód. Szliśmy na Wschód, w bezkresne stepy ukraińskie, zakładaliśmy miasta kolonizowaliśmy ziemie ruskie, ustępując krok za krokiem polską ziemię i polską ludność na Zachodzie. Prawie bezmyślnie

Ten rzut oka na mapę i w naszą przeszłość wytycza Polsce linję polityczną.

Napór germanizmu nie skończył się. Jest on taksamo silny, jak za czasów Wiehmanna i Hodona. Na zjazdach „Niemców zagranicznych" w Berlinie, nawet w Wiedniu, mówi się, że niemieckie osady w Czechosłowacji, w Polsce i gdzieindziej stanowią forpoczty dla wojska, które idzie i które przyjdzie. W oczach dzisiejszego Niemca — stan granic w centralnej Europie jest tymczasowy, utrzymywany tylko i wyłącznie wolą Francji. Granica zaś polska jest mu szczególnie nienawistną — pisze „Głos Narodu".

W tych warunkach Polska, jeśli się ma utrzymac w obecnych granicach, winna zrozumieć, że — jeśli już chce się przeciwstawiać różne koncepcje polityczne przedrozbiorowej Polski, to — nie jagiellońska, ale piastowska politvka winna kierować jej posunięciami. Nie myśl o budowaniu nowych państw na Wschodzie, ale wytrwała praca nad umocnieniem własnego państwa na Zachodzie. By się wreszcie skończyło nasze cofanie się przed Niemcami! By Niemcy spotkali na swej drodze raz wreszcie nieprzezwyciężoną zaporę, naród silnie osadzony na ziemi, zrośnięty z nią i zespolony. Bo w przeciwnym razie zacznie się na nowo historja sięgająca następców Chrobrego — na nowo zacznie nas pchać przed sobą niemiecki „Drang nach Osten",— Dokąd? Ku Uralowi?

Powstanie w Turkiestanie chińskim

Jak donosi prasa sowiecka, w prowincji chińskiej w Si-Kiang wybuchło powstanie tamtejszych muzułmanów, mające na celu oderwanie tego rejonu od Chin. Powstanie miało już nader groźne rozmiary.

Aczkolwiek prasa sowiecka twierdzi, że powstanie to zostało wywołane za sprawą Anglików jest ono jednak w rzeczywistości dziełem samych Sowietów, które posiadają tam od dawna największe wpływy i które chcą kosztem Chin skompensować sobie zagarnięcie przez Japończyków Mandżurji.

Prowincja Sin Kiang obejmuje wszystkie posesje Chińskie położone między Mongolją na północy i wschodzie a Tybetem na połud niu a mianowicie: Tukiestan chiński, Kuldżę i Kaszgarję.

Sin-Kiang będący krajem autonomicznym liczy około 1426000 klm. i posiada około 1768 tys. mieszkańców. Ludność ta składająca się przeważnie z Turków i chińczyków wyznają Islam. Główwnem miastem Sin-Kiangu jest Urumczi' innemi głównemi środkami są: Kaszgar Jargend, Cotan i Aksu.

Sin-Kiang posiada olbrzymie bogactwa naturalne w postaci znacznej produkcji zboża owoców, warzyw, wełny, bawełny jedwabiu i licznych złóż złota.

Będąc oddalony o 3— 5 tysięcy klm. od głównych ośrodków handlowych Chin, oraz pozbawiany dogodnej komunikacją z resztą Chin, Sin-Kiang zawsze się znajdował pod wpływami rosyjskiemi.

—oOo—

Obrazy przyszłości.

Znany pisarz francuski Andre Maurois, autor licznych, głęboko ujętych biografij, występuje obecnie jako filozof, krytyk czasu i prorok w wydanym świeżo tomie swych szkiców p. t. „Zrzeczenie się absoluto".

W pracy tej Maurois buduje obraz świata niedalekiej przyszłości.

„Od kilku lat — pisze — można uważać za urzeczywistnioną radjotelewizję, t. j. przesyłanie obrazów w ruchu na znaczną odległość obrazów w ruchu na znaczną odległość drogą aparatów nadawczych. I z pewnością już niedługo wszyscy abonenci telefonów będą mogli nietylko słyszeć, ale także widzieć osoby, z któremi prowadzą rozmowę, za pomocą przyrządu, nazwnanego, dajmy na to, telefotofonem. Przyrządy kieszonkowe umożliwią rozmawianie z przyjaciółmi podczas podróży lub przechadzki. Zakochani umawiać się będą o spotkanie o godz. 4 min. 20 sek. 16 na f... 452. Policja steru utrzymywać będzie pew... długości fal wyłącznie dla tajnych rozmów ... dowych. Na podstawie stałego abonamentu będzie można zamawiać sobie fale pewnej długości, w danym promieniu na 5, 10 lub 15 minut dziennie. Istnieć będą fale długości wyłącznie dla pań, dla szkół, dla instytucyj naukowych itd.

To dwustronne, ciągłe skojarzenie obrazów i dźwięków wywoła przewrót w życiu.

Nieobecność i rozłąka spadną o kilka stopni na skali uczuć. Kłamstwo stanie się trudniejsze. Wprawwzie jeszcze przez pewien czas będzie możliwe dać się widzieć lub odmówić pokazania się, niewątpliwie jednak dojdzie się później do tego, że za pomocą objektywu, wzmocnionego przez płytkę selenową, będzie można sfotografować wszystko, co się tylko dojrzy podczas lotu nad daną miejscowością.

Z drugiej strony ponieważ już dzisiaj możliwe jest sterowanie okrętami i samolotami na odległość, można śmiało wyobrazić sobie małe przyrządy, któremu, leżąc w łóżku, kierować będziemy w przestworzu, a na wiszącym przed nami ekranie ukazywać się będą krajobrazy, miasta, ulice i istoty, nad któremi przelatywać będzie nasz przyrząd."

Intratne interesy w Polsce.

W ostatnich czasach słyszy sl... często o wypuszczeniu w dzier...wę majątków ziemskich na takich warunkach, że dzierżawca obowiązany jest zapłacić podatki i dać ordynację lokajowi właściciela majątku, ew. jeszcze stangretowi. Jeżeli w majątku ziemi jest bardzo dobra, dzierżawca bywa niekiedy obciążony jeszcze obowiązkiem utrzyma... pary koni wyjazdowych.

Słyszeliśmy nawet o tem, że w jednym wypadku właściciel majątku u... takiemu dzierżawcy pewnej zaliczki na prowadzenie gospodarstwa,

Ciekawe, że znajdują się jeszcze na...wni którzy pają się wziąść na kawał i biorą takie dzierżawy.

Pierwsze muzeum spirytystyczne

Niedawno otworzono pierwsze węgierskie muzeum spirytystyczne w Budapeszcie. ...uje się tam moc przedmiotów przyniesionych podobno przez duchy w czasie seansów.

Prezenty duchów są naogół niekosztowne.

Są tu n. p. 4 główki cebuli, ofiarowane przez rabina ..., który, jak twierdził na seansie, żył ...0... lat temu. Duch jego odznacza się podobno na seansach wyjątkowo dobrym humorem. Dalej widać 4 pary serdelków, przyniesione na innem posiedzeniu.

Niektóre szafy są przepełnione fasolą, gwoździami od butów i bukietami ze sztucznych kwiatów.

Dr. Csengery, który to muzeum zorganizował najbardziej chwalił się przed zwiedzającymi, olbrzymim krzyżem, ważącym 9 kg, który w ten sam sposób „zdobył". Na cmentarzu Taban, w romantycznej miejscowości pod Budapesztem, dr. Csengery odnalazł grób z którego ten krzyż został zdjęty, i ma świadków na to, iż nigdy go przedtem nie widział.

O pochodzeniu dzieci

Nasz poczciwy bocian ma właściwie — w dziedzinie bajeczek — bardzo wielu konkurentów. Jak bowiem twierdzą „fachowcy historycy", bajeczka o bocianie przynoszącym dzieci jest w Europie środkowej (w Polsce, w Niemczech itd. względnie nowa i napewno nie ma nawet jeszcze pełnych 200 lat żywota.

Wróćmy jednak do właściwego tematu.

Bocian nasz ma w Australji konkurenta w postaci jakiegoś niewidocznego i nieuchwytnego ducha roślin, który normalnie wałęsa się nad brzegami rzek, w wiklinach i krzakach i stąd wyskakuje czasem do wiosek kra jowców, przynosząc im dzieci schwytane w przelocie w krzakach nadrzecznych. W Quenslandzie wyobrażają sobie, że dziewczęta rodzą się z ptaków, a chłopcy z wężów. W Indjach „przynosi" dzieci ptak ibis, w Japonji żóraw, w Meksyku rodzaj gęsi wodnej u nas nieznany zupełnie, w Małej Azji gołąb.

U starodawnych Germanów spełniały ten szczytny zawód zające i węże.

W Skandynawji mówi się nietylko o bocianie, ale i o łabędziu. W Anglji istnieje gadka, że dzieci rodzą się na grządkach pietruszki, zaś we Francji pośród główek kapusty. W niektórych okolicach mówi się o pelikanie. Na Morawach mówi się, że dzieci narodzone świeżo są wyławiane sieciami ze stawu, w wielu okolicach Czechosłowacji zamieniają się w dzieci zwykłe żaby żyjące po łąkach. W innych znowuż okolicach przynosi dzieci lis, jeszcze gdzieindziej sroka czy kruk. Wogóle — pod tym względem niema jakoś żadnej jedności w Czechosłowacji. Zresztą i w Niemczech — poza bocianem — zadanie przynoszenią dzieci nowonarodzonych spełniają różne stawy. Niektóre — jak np. Hesji, Brunświku, czy Holsztynie — cieszą się szczególniej szeroką sławą. W Szwajcarji w t. zw. Flicktal znajduje się nawet bardzo dowcipnie skonstruowana figurynka (zresztą zupełnie niekształtna i kloc niezgrabny raczej wyobrażająca) kamienna, zaopatrzona w otwór, który jest lekko zatkany kamieniem. Gdy w górze zagrzmi, kamień lekko upada i — ułatwia wydobycie się na świat żywego człowieczka. Każdy z przechodzących uważa sobie za obowiązek, kamień odrzucony napowrót lekko u otworu złożyć i — dzięki temu — podobno Szwajcarja nie cierpi nigdy na brak przyrostu ludzkiego.

Mimo tylu konkurentów bocian ma tak dobrą opinję w tych krajach, w których już dawniej pracow.?, że nie potrzebuje się obawiać... bezrobocia.

Niezwvkła rewolucja

król w zgodzię z rewolucjonistami

Przed kilku miesiącami grono oficerów armji lądowej i marynarki syjamskiej, tudzież wyżsi urzędnicy, nie należący do panującego w Syjamie rodu królewskiego, uknuli spisek i z dnia na dzień zagarnęli wła dzę z rąk książąt krwi królewskiej, którzy właściwie rządzili, zamiast króla, państwem. Jednocześnie spiskowcy ogłosili, że Syjam przestaje być monarchją absolutną i staje się państwem konstytucyjnem.

Wszystko to stało się bez rozlewu krwi, a król Syjamu, Prażadhipok, zgodził się bez oporu na żądania spiskowców.

Pierwsza jednak proklamacja, ogłoszona przez rewolucjonistów dnia 24 czerwca r. ub., zawierała ostry atak na panującą w Syjamie dynastję Czakri. Zarzucono jej mianowicie, że nic nie uczyniła dla dobra kraju, co nie zgadzało się z prawdą, gdyż w rzeczywistości Syjan zawdzięc a wielki swe postępy, cywilizucję i porządek w zupełności wyłącznie trzech ostatnich pokoleń swych monarchów, azwłaszcza król Prażadhipoka.

Przywódcy ruchu rewolucyjnego odczuli w końcu, że poszli zadaleko, Toteż, gdy astrologowie dworscy oznaczyli dzień najbardziej odpowiedni dla podpisania przez króla nowej konstytucji Syjamu, opracowanej przez monarchę w porozumieniu z tymczasowem zgromadzeniem narodowem w pałacu królewskim rozegrała się scena niezwykła.

Ote, 53 inicjatorów i organizatorów rewolucji poprosiło swiego monarchę o posłuchanie. Król żądanie to uwzględnił. Wówczas — jak brzmi syjamski komunikat urzędowy — „wszystkich pięćdziesięciu trzech złożyło hołd jego królewskiej mości i błagało go o przebaczenie za obrazę, której się dopuścili przy dokonywaniu przewrotu".

Złożyli przytem propozycję pojednawczą co jednak było ważniejsze, to szczere ich przyznanie się do tego, że nieusprawiedliwiony atak na dynastję zeszpecił proklamację rewolucyjną.

W odpowiedzi na te słowa skruchy król oświadczył, że dawno już wybaczył im ich postępowanie, gdyż wie, że wywołały je motywy patrjotyczne. Tylko zarzuty iah, skierowane przeciwko dynastji zasmuciły go i były mu przykre. Toteż prawdziwą radość sprawia mu ich odwołanie. Nie na tem jednak koniec, z prawdziwą bow em rycerskością pewinszował przywódcom rewolucji od wagi, uczciwości i „ducha sportowego", z jakiemi przyznali się do krzywdy, wyrządzonej domowi królewskiemu.

W taki sposób zakończyła się ta szczególna rewolucja syjamska,

---

TELEFONEM.

— Gore! Gore! Pali się!
— Gdzie?!!!
— Tutaj, tutaj! Prędzej!

DYLEMAT

— Za kogo mam wyjść? Za bankiera czy za lekarza?

— Inaczej mówiąc chodzi o odpowiedź na pytanie: pieniądze albo życie?

---

17 Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

W następnej chwili nasunąłem kapelusz Semlina na głowę, zarzuciłem płaszcz na ramię wyciągnąłem walizkę z kąta, w który się potoczyła, i ruszyłem wdół schodni.

Biegły one koło oświetlonego okna, którego dolna połowa przesłonięta była brudną firanką muślinową. Zajrzawszy przez górną część, zabaczyłem wnętrze izby służbowej i naftową lampę, stojącą na drewnianym stole.

Izba była pusta, a okna zamykała czarna żelazna krata. Jak to przypuszczałem od początku, schody kończyło się drzwiami, stanowiącemi dla mnie jedyną nadzieję ocalenia. Znajdowały się one u wylotu drugiego, małego i smrodliwego podwórka, pełnego blaszanych pak na odpadki — były niskie, wąskie i zaopatrzone w mosiężną klamkę.

Skuliłem się w sobie, zgiąłem wpół, by mnie ktoś przez okno izby nie zobaczył, przemykającego po schodach przepełzłem mo żliwie najciszej przez platformę i ostrożnie na cisnąłem klamkę. Ustąpiła z łatwością, ale niedało to żadnego rezultatu. Drzwi były zamknięte.

Raz jeszcze posłyszałem melodję idjotycznej piosenki, która rozlegała się tak blisko że nie miałem odwagi poruszyć się ze strachu, i Karol znajduje się jeszcze w pasażu.

Stałem nieruchomo i czekałem.

W ten sposób minęła godzina. Przez cały czas słyszałem, jak Karol kręcił się po izbie, śpiewał ciągle tę samą piosenkę, hałasował i stukał jakiemś narzędziami, słowem wykonywał swą pracę. Znosiłem niewymowne tortury, oczekiwałem bowiem, że lada chwila wejdzie do mojej komorki; poza wszystkiem innem panowało w niej takie zimno, że postanowiłem włożyć płaszcz, który dotąd trzymałem w ręku. Naciągając rękaw, machnąłem ramieniem i uderzyłem o jakiś hak, wystający ze ściany poza mną.

— Psiakrl... — zakląłem pocichu, niemniej wyciągnąłem rękę raz jeszcze by zbadać co to było: palce moje wówczas spotkały się z zimnem żelazem jakiejś klamki; pocisnąłem i poczułem, że ustępuje z łatwością. Otworzyłem ostrożnie z łatwością drzwi i znalazłem się na jeszcze jednem podwórku, prowadzącem tym razem na ulicę.

Był to wąski zaułek, biegający między dwoma rzędami kamienic, u wylotu którego lśniło światło latarni ulicznych. Deszcz przestał padać, powietrze było czyste i rzeźkie. Szedłem szparkim krokiem, dźwigając walizkę i wkrótce znalazłem się na zwykłej ulicy, przeciętej kanałem, którą, jak sądziłem, oglądałem poprzednio prze okno mego pokoju. Hotel „Sixt" leżał po lewej jej stronie — ruszyłem przeto ku prawej i w ciągu paru minut dotarłem do placu, położonego poza Giełdą.

Poszedłem do miejsca postoju dorożek, kiedy w wyciągniętej linji stały trzy czy cztery pojazdy z drzemiącemi końmi i woźnicami chrapiącymi wewnątrz karetek. Obudziłem jednego z nich i kazałem się zawieźć do „Cafe Tarnowski". Ktokolwiek był w Holandji musi znać kawiarnię Tarnowskiego w Rotterdamie.

Jest to ogromna sala, pokryta szklanym dachem, z setką marmurowych stolików rozrzuconych z wdziękiem wśród palm. Kawiarnia jest otwarta dniem i nocą, kelnerzy pracują na zmianę, a wielka sala rozbrzmiewa przez całą dobę gwarem rozmów, okrzyków wydawanych rozkazów, odgłosem śpiesznych kroków służby i stukiem kostek domina, padających na marmur stolików.

Znakomita holenderska „cafe au lait", befsztyk i smożone kartofle — najsmaczniejsza z potraw holenderskich, kruchy biały chleb, jeszcze ciepły, bo pochodzący z nocnego wypieku, i wyborne masło, zrestaurowały moje siły, nadszarpnięte przez wzruszonie tej nocy. Następnie kazałem sobie podać jeszcze raz kawę — czarną tym razem — i rozkład pociągów, by przy papierosie ułożyć dalszy plan działania.

Pociąg berliński odchodził z Rotterdamu o siódmej rano ale ponieważ w danej chwili było dopiero dziesięć po drugiej, miałem przeto mnóstwo czasu. Postanowiłem, że od tej nocy będę udawał Niemca, to też usiłowałem wżyć się w moją rolę, to jest czuć i myśleć jak Niemiec.

— Nie wystarczą grać jakąś rolę — mówił nieraz Franek — trzeba się wcielić w danego człowieka.

d. c. n.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyczcie Chiny
TEATR KAMERALNY — Szczęście od jutra

TEATR POPULARNY — Lepiej być musi
JAR — Wesoły karnawałek
MELODRAM —

KINA

CASINO — Księżna Łowiecka
CAPITOL: — Nenita, kwiat Hawanny
MIMOZA —
CZARY — Pod wrogim sztandarem

GRAND-KINO — Pod fałszywą flagą
LUNA — Wiktorja i jej Huzar
CORSO: Kawalerowie dzikiego Zachodu
PAN — Człowiek małpa
STYLOWY — Pożądana
OŚWIATOWY — Trojka

LUDOWY — Znajomą z wagonu sypialnego
BAJKA — Rok 1914
RAKIETA — Królowa dancingów
PALACE — Flip i Flap
PRZEDWIOŚNIE — Żona na jedną noc
SPLENDID: — 100 metrów miłości
DRIA — Maleńka z Montparnasse
METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 20 stycznia 1933 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	173 35
	Belgja	123,70
	Holandja	358 85
	Londyn	29,92
	Nowy Jork	8,925
	Paryż	34,85
	Praga	26,42
	Szwajcarja	172,12
	Włochy	45,70
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej niż średnie tendencja mocniejsza — Dolar w obrotach pozagiełdowych, — 8,91,3/4 — — Rubel złoty 4,67 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,31 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,56 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,15 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poż. stabilizacyjna 55,63
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 109,00
4 proc. poż. inwestacyjna 103,50
5 proc. poż. konwersyjna 37,25
6 proc. poż. dolarowa 58 25
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 99,50 (wpr)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 44,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi 44,00
10 proc. m. Radomia 40,00
8 proc L Z. Kielc 39,00
8 proc. m. Piotrkowa 50,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 37,75

Akcje:

Bank Polski	81,50
Lilpop	9,50
Stachowice	7,50

Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza dla listów zastawnych słabsza. Obroty akcjami b. małe.

Przez radjo

Łódź, 21 stycznia 1933 r.

11,40	Przegląd prasy polskiej
11,50	Komunikat meteoryczny
11,58	Sygnał czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,10	Płyty
13 10	Urzędowy Komunikat PIM
13,15	Poranek szkolny
15,10	Kom Państw. Inst Eksportowego
15,15	Komunikat gospodarczy
15,25	Wiadomości wojskowe
15,35	Słuchowisko
15,50	Płyty gramofonowe
16,25	Francuski (kurs średni)
16,40	„Piłsudski jako historyk powst. stycz."
17,00	Koncert symf.
17,40	Odczyt
17,55	Program na dzień następny
18,00	Muzyka lekka
19,00	Rozmaitości
20,00	Muzyka lekka
22,00	Utwory Chopina
24,00	Muzyka taneczna

KINOTEATR

STYLOWY

dawniej „RESURSA"

Kilińskiego 123 Telefon 112-00

Wspaniałe arcydzieło filmowe p. t.

„Pożądana"

Wzruszający dramat przedstawiający piekło upadłej kobiety.

W roli tytułowej Doroth Mackoil, w pozostałych rolach Ralf Harold, John Wray, Iwan Simpson i Victor Varcod.

Następny program:

Moskwa bez maski

Początek seansów w soboty, niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA"

Rzeźnie Miejskie

Łódź, ul. Inżynierska nr. 1

polecają:

Chłodnie dla przechowywania mięsa, masła i t. p.
Mroźnie dla ryb
Lód sztuczny
Krew suszono-mieloną
Mączkę mięsno-kostną

Zarząd: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 102—81.
Targowisko: ul. Inżyniesska nr. 1, tel. 175—51
Chłodnia: ul. Wołowa nr. 12, tel. 190—16

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, :—: Al. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

pocjalność. detaliczna sprzedż zelówek [illegible]

Maszynista drukarski

potrzebny na prowincję.

Oferty w administracji „Rozwoju" pod „Kabe"

Dyrekcja Kolei Elektrycznej S. A.

zawiadamia niniejszem, że od niedzieli, dnia 22 stycznia 1933 r. linja 16 zostaje skasowana, natomiast bieg pociągów linji 6 zostaje zmieniony w następujący sposób: od Dołów ul. Brzezińska) przez Plac Kościelny i Plac Wolności ulicami: Gdańską, Żeromskiego, Radwańską, Piotrkowską, Główną i Rokicińską do ul. Szpitalnej (Widzew) i z powrotem.

Pikała Władysław zagubił kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej Nr. 7248252 na zł 15.—

Głuchota

szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: „Eufonia", Liszki.

SKLEP

w budce z ogrodem do wydzierżawienia na dogodnych warunkach. Wiadomość Piotrkowska 226 u portjera.

SKLEP kolonjalno-spożywczy przy domach Z.U.P.U. z liczną klijentelą zaraz do sprzedania z powodu zmiany interesu. Nowo-Pabjanicka 39 KRAWCZYŃSKI.

Handel win i wódek

z koncesją, urządzeniem i towarem do sprzedania Oferty pod „DOBROBYT".

Dr. Feliks SŁUSIEWICZ

ANDRZEJA 11. Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe godz. przyjęć 9.30—11 rano — 7.30 po poł.

BUCHALTERJI

gruntownie wyucza za 30 zł. Nauka pisania na maszynie 10 zł. Biuro „Kondekspol", Cegielniana 2.

INSTRUMENTY muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicza, Łódź, ul. Targowa 31 dla szkół, nauczycieli i wczni ustępstwo.

Potrzebna lepsza, wykwalifikowana

służąca

z dobrem gotowaniem. Wiek: do 30 lat. Świadectwa wymagane. Zachodnia 64, m. 2. Zgłaszać się od 10—2 pp.

SPRZEDAM tanio używane kanapy, leżaki i 2 łóżka żelazne z materacami oraz nowe otomany, nowoczesne tapczany i fotel, — łóżka. Wykonanie solidne. Na dogodnych warunkach. Tapicer Gwoździński Gdańska 77

Szkółki drzew owocowych

oraz hodowla dziczek M. KOLAKOWSKI i Z WŁ. ŻAGLEWSKI — PŁOCK

SPRZEDAŻ:

JERZY KOŁCZKOWSKI Zakład ogrodniczy — ŁODZ, UL. PIOTRKOWSKA 241. Ceny niskie

Dlaczego wszyscy kupują

bielizne „Wima"?

ponieważ jest:

najtrwalszą
najwytworniejszą
i najtańszą

Wyłączna sprzedaż towarów secunda, brak i resztek || Polecamy nasze znane gatunki towarów a zwłaszcza marki **O. K.** || Uskuteczniamy wysyłki do Rosji na podstawie umowy z przedst. handl. Z. S. R. R.

KONSUM

PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.

ROKICIŃSKA 54. Dojazd Tramwajami 10 i 16

Wydawca i Redaktor odp. Tadeusz Przygoński. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41